

PIOTR ZWIERZCHOWSKI

**PRZESTRZEŃ I MIEJSCE JAKO KATEGORIE WYJAŚNIAJĄCE  
RELACJE: DZIECKO - RODZINA - SZKOŁA**

W literaturze pedagogicznej nieustannie napotykać trzy pojęcia: dziecko, rodzina i szkoła. Oczywiście występują one także w wielu innych dziedzinach wiedzy o człowieku, ale to właśnie pedagodzy ujmują je w tym szczególnym aspekcie, jakim jest proces wychowawczy. O tym, że są to pojęcia współzależne, wiedzą właściwie wszyscy, ale jednocześnie określenie tych zależności stwarza ciągle problemy, zarówno w rozważaniach teoretycznych, jak i działalności praktycznej. Pozornie wszystko wydaje się proste. Dziecko jest wychowywane w rodzinie, a od pewnego momentu dochodzi do tego wychowanie w szkole. Zazwyczaj wkrótce po ukończeniu szkoły (czas, w którym to następuje, jest zależny od jej typu - zawodowa, średnia, wyższa) młody człowiek zakłada swoją rodzinę i rozpoczyna życie na własny rachunek. Następnie rodzą się dzieci i cykl ulega ponowieniu. Jest to obraz uproszczony do granic możliwości, musimy zdawać sobie jednak sprawę, że tak właśnie kształtują się w potocznej świadomości relacje: dziecko - rodzina - szkoła. Wszystko jest proste i przejrzyste.

Rzeczywistość jest dużo bardziej skomplikowana. Nie dość, że wskazane relacje nie są do końca określone, to jeszcze na ich tle powstają różnego rodzaju spory kompetencyjne. Spory, w gruncie rzeczy banalne, posiadają daleko idące konsekwencje. Pytania o to, kto jest „ważniejszy” - rodzina czy szkoła, czyja rola jest bardziej znacząca, kto ma większy wpływ na dziecko, kto powinien się do kogo dostosować i kto od kogo być zależny, są bez wątpienia interesujące, ale nie uwzględniają pewnego istotnego elementu - dziecka.

Rodzina i szkoła są traktowane jako dwie płaszczyzny; dziecko znajduje się na jednej bądź drugiej z nich lub pomiędzy nimi. Nigdy na obydwóch naraz. Przyjęcie takiego rozwiązania dla celów poznawczych jest w wielu przypadkach całkowicie wystarczające i uzasadnione. Można dzięki niemu doskonale tłumaczyć relacje: dziecko - rodzina, dziecko - szkoła, nawet rodzina - szkoła. Układ taki nie stwarza jednak możliwości szerszego i pełniejszego ujęcia i wyjaśnienia relacji: dziecko - rodzina - szkoła i zachowania przy tym pewnej hierarchizacji tych elementów.

Chciałbym zaproponować przyjęcie następującego modelu teoretycznego interesujących nas relacji: podstawę stanowi płaszczyzna, której punktem centralnym jest dziecko, rodzina i szkoła są wobec tej płaszczyzny podrzędne, a współrzędne sobie. Zależności te można wyjaśnić za pomocą dwóch kategorii: przestrzeni i miejsca.

Truizmem jest stwierdzenie, że każdy żyje „gdzieś”. Nie ma nikogo, kto żyłby „nigdzie”. W związku z tym przestrzeń i miejsce, dwie kategorie określające bycie

„gdzieś”, tak bardzo fascynowały i fascynują człowieka, pragnącego poznawać świat, w którym istnieje i który jednocześnie tworzy.

Jednak - jak to bywa w wielu przypadkach ze słowami, których używamy na co dzień i które wydają się jednoznaczne - używanie pojęć „przestrzeń” i „miejsce” jest jednocześnie i wygodne, i kłopotliwe. Wygodne dlatego, że znajdują one zastosowanie przy wielu okazjach, korzystamy z nich - określając różne (w każdym razie niejednorodne) rzeczy i zjawiska. Jednakże ta wielość znaczeń sprawia również kłopoty komunikacyjne. Co prawda w myśleniu potocznym identyfikujemy desygnaty pojęć „przestrzeń” i „miejsce” bez problemów i najczęściej zgodnie z intencją nadawcy, ale np. w zakresie klasyfikacji „literatura filozoficzna, geograficzna, psychologiczna, socjologiczna, urbanistyczna i architektoniczna” dostarcza wiele różnych propozycji od prostych dychotomicznych podziałów, jak np.: przestrzeń geograficzna - psychologiczna, obiektywna - subiektywna, konkretna - abstrakcyjna itp. do bardziej złożonych, jak np.: potoczna, matematyczna, fizyczna, społeczna, socjologiczna (Bentley 1954). E. Cassirer (1953) proponuje podział trzyczęściowy na przestrzeń: organiczną, percepcyjną i symboliczną oraz abstrakcyjną. Jeden z teoretyków architektury wyróżnia pięć rodzajów przestrzeni: pragmatyczną, percepcyjną, egzystencjalną, poznawczą i abstrakcyjną (Schultz 1972), socjolog Strassoldo (1984) wyodrębnia sześć przestrzeni: etologiczną, osobistą, życiową, symboliczną, ekologiczną i organizacyjną.<sup>1</sup> Jeżeli przypomnimy jeszcze prace Yi-Fu Tuana czy Edwarda T. Halla<sup>2</sup>, wyraźnie zobaczymy, jak wielorako możemy pojmować przestrzeń i miejsce.

Korzystając z kilku definicji przestrzeni i miejsca (ich przegląd możemy znaleźć w pracy Bohdana Jałowieckiego pt. „Społeczne wytwarzanie przestrzeni”; interesujące rozwiązania znajdują się także w książce Yi-Fu Tuana pt. „Przestrzeń i miejsce” oraz w „Ukrytym wymiarze” i „Bezgłośnym języku” Edwarda T. Halla<sup>3</sup>) chciałbym zaproponować własne definicje, dzięki którym spróbuję wyjaśnić relacje: dziecko - rodzina - szkoła.

Otóż w dalszych swoich rozważaniach jako przestrzeń będę rozumiał pewną abstrakcyjną ideę, obejmującą całokształt działalności człowieka w ciągu jego życia, usytuowaną w świecie materialnym i niematerialnym, w świecie ludzi, natury, zjawisk, rzeczy i myśli. Definicja taka upoważnia do użycia kategorii przestrzeni w wyjaśnianiu interesującego mnie problemu, jako że wychowanie jest jednym ze specyficznych rodzajów działalności człowieka.

Miejsce z kolei jest kategorią pochodną, podrzędną w stosunku do przestrzeni i od niej zależną. Będzie tutaj rozumiane jako punkt w przestrzeni, będącej jednocześnie płaszczyzną fizyczno-geograficzno-społeczno-kulturową<sup>4</sup> i linią czasu, jak to wynika z poprzedniej definicji. Miejsce to przestrzeń urealniona zmysłowo i rozumowo oraz usytuowana w czasie.

Jak już wspomniałem, wychowanie jako jeden z rodzajów działalności człowieka jest elementem jego przestrzeni. Relacje: dziecko - rodzina - szkoła są rozpatrywane w aspekcie wychowawczym, toteż można przyjąć, że istnieją one w przestrzeni. Skoro zaś przestrzeń, o której jest mowa, zawsze jest przestrzenią człowieka, konkretnego człowieka, będzie ona w tym przypadku przestrzenią dziecka. Każdy człowiek przez sam fakt swojego istnienia wyznacza swoją przestrzeń i jest dla niej elementem

konstytutywnym. Tak więc również dziecko wyznacza swoją przestrzeń, która tylko jemu jest właściwa.

Zostało już powiedziane, że relacje: dziecko - rodzina - szkoła, rozpatrywane w aspekcie wychowawczym, istnieją w przestrzeni, ta zaś jest zależna od dziecka. Dziecko stanowi więc podstawę tych relacji. Rodzina i szkoła są od niego zależne, znajdują się w jego przestrzeni, stanowią jej punkty. Oznacza to, że zarówno rodzina, jak i szkoła są miejscami w przestrzeni życia dziecka. Jako takie są współrzędne wobec siebie, a podrzędne wobec dziecka, które jest siłą sprawczą tworzenia się przestrzeni, w skład której wchodzi.

Rodzina i szkoła jako miejsca tworzą pewną realną rzeczywistość, z którą dziecko spotyka się w ciągu swojego życia. Jest to rzeczywistość czworakiemu rodzaju, jak to wynika z definicji miejsca: a/ fizyczna, b/ geograficzna, c/ społeczna, d/ kulturowa. Oczywiście jest to ciągle jedna i ta sama rzeczywistość, rozpatrywana z czterech punktów widzenia. Zobaczmy teraz, jak w zależności od przyjętego punktu widzenia, funkcjonują w świadomości społecznej wspomniane miejsca, tj. rodzina i szkoła:

a/ rzeczywistość fizyczna:

- rodzina - dom, mieszkanie, domownicy, krewni, sprzęt domowy, materialna własność rodziny, ogród etc.,
- szkoła - budynek szkolny, klasy, nauczyciele, inni pracownicy szkoły, wyposażenie szkoły, boisko etc.,

b/ rzeczywistość geograficzna:

- rodzina - kraj, kraina geograficzna, dzielnica, miasto, wieś etc.,
- szkoła - tak samo jak rodzina,

c/ rzeczywistość społeczna:

- rodzina - grupa społeczna, instytucja, zadania społeczne, społeczne role rodziny i jej członków etc.,
- szkoła - instytucja społeczna, system oświaty, zadania społeczne, społeczne role szkoły i jej pracowników etc.,

d/ rzeczywistość kulturowa:

- rodzina - system wartości kulturowych, przekaz i stanowienie tradycji, odbiór i tworzenie kultury w węższym znaczeniu etc.,
- szkoła - tak samo jak rodzina oraz przemoc symboliczna, służąca interesom grupy posiadającej władzę etc.

Są to niektóre elementy omawianych miejsc, tworzących przestrzeń dziecka. Oczywiście rodzina i szkoła nie są jedynymi miejscami tworzącymi wspomnianą przestrzeń, ale to one w tej chwili nas interesują.

Skoro zostały już wykazane relacje między dzieckiem, które wytwarza przestrzeń, a rodziną i szkołą jako miejscami tej przestrzeni, warto teraz wskazać na niektóre konsekwencje wynikające z takiego układu relacji.

Jak zaznaczyłem na początku, rodzina i szkoła są traktowane rozdzielnie. Jeżeli w wyjaśnieniu relacji: dziecko - rodzina - szkoła skorzystamy z kategorii przestrzeni i miejsca, będą one wyglądały następująco: rodzina i szkoła jako miejsca są sobie współrzędne, a podrzędne w stosunku do przestrzeni, którą wytwarza dziecko. Tak więc dziecko przebywając fizycznie w jednym z tych miejsc nie jest odcięte od drugiego, zachowując łączność z nim. Może być to łączność psychiczna, np. przez

wyobrażenie, bądź nawet fizyczna, np. dziecko - przebywając w domu - korzysta z zeszytu szkolnego. Aby to dokładniej wyjaśnić, przytoczę definicję przestrzeni mitycznej pierwszego rodzaju, której autorem jest Yi-Fu Tuan (przestrzeń jest tu pojmowana inaczej niż przyjąłem to w swoich założeniach, ale, jak wspominałem, istnieje wiele jej definicji, uzupełniających się nawzajem).

Autor „Przestrzeni i miejsca” wyróżnia przestrzeń mityczną pierwszego i drugiego rodzaju, ta ostatnia nie jest w tej chwili jednak dla tych rozważań istotna. Trzeba także zauważyć, że nie jest to dosłowne przeniesienie tego pojęcia wraz ze wszystkimi jego szczegółami i wyjaśnieniami, a raczej próba zaadaptowania go do własnych celów.

Otóż Yi-Fu Tuan pisze, że przestrzeń mityczna pierwszego rodzaju „jest mglistym obszarem niedostatecznej wiedzy, otaczającej coś znanego empirycznie; jest ramą przestrzeni pragmatycznej”<sup>5</sup>. Oznacza to, że istnieje coś, czego istnienie podejrzewamy, ale nie jesteśmy tego pewni, coś, co być może jest, coś, co czasem znamy, ale nigdy dokładnie. To pojęcie pozwala zrozumieć, czym rodzina i szkoła dla dziecka nie są - nie są przestrzenią mityczną pierwszego rodzaju. Dziecko doskonale zdaje sobie sprawę z istnienia zarówno rodziny jak i szkoły. Nawet jeżeli w danym momencie jest fizycznie oddalone od któregoś z tych miejsc, to podlega wpływom jednego i drugiego, choć w różnym stopniu. Znajdowanie się w jednym miejscu nie oznacza zerwania więzi z drugim. Jeżeli więc należymy do jednego z tych miejsc (będąc np. rodzicami lub nauczycielami), nie możemy zapomnieć o tym, że jest to zaledwie jedno z miejsc w przestrzeni życia dziecka. Jednoczesna świadomość nierozzerwalności i rozerwalności więzi między miejscami może spowodować zaburzenia w prawidłowym poczuciu własnej przestrzeni i utratę, przynajmniej częściową, umiejętności swobodnego się w niej poruszania.

Kolejną konsekwencją stosowania omawianego układu relacji: dziecko - rodzina - szkoła i wyjaśniania go za pomocą kategorii przestrzeni i miejsca jest fakt, który został zasygnalizowany już wcześniej, tzn. konieczność świadomości, że ani rodzina, ani szkoła nie są jedynymi miejscami w życiu dziecka. Jego przestrzeń jest dużo bardziej bogata i zróżnicowana, jak zresztą przestrzeń każdego człowieka. Ilość miejsc w rozumieniu, jakie zostało podane wcześniej, jest wręcz niewyobrażalna. Są to miejsca o różnym znaczeniu w życiu dziecka (i każdego człowieka). Nie ulega wątpliwości, że rodzina i szkoła należą do najważniejszych z nich, jednak trzeba pamiętać, że nie są one jedyne. Brak umiejętności dostrzegania innych miejsc, zarówno przez dziecko, jak i przez tych, którzy mają wpływ na jego wychowanie, może zaważyć w znaczący sposób na jego przyszłości. Człowiek musi bowiem przekraczać granice pewnych miejsc, aby poznać potencjalną przestrzeń swojego życia.

Nie można jednak traktować wszystkich miejsc w identyczny sposób. Pamiętać a identycznie traktować to są dwie zupełnie różne sprawy. Tę jednak kwestię należałoby raczej rozpatrywać indywidualnie, zgodnie z tym, że każdy człowiek ma swoją własną przestrzeń, a więc u każdego jest ona inna, co oznacza, że istnieją w niej miejsca o różnym znaczeniu. Nie da się jednak ukryć, że w naszym życiu niektóre miejsca są ważniejsze niż inne, a rodzina i szkoła zazwyczaj do nich należą.

Rodzina i szkoła są miejscami w przestrzeni życia dziecka, a więc są wobec niego podrzędne. Pamiętajmy, że wciąż jest mowa o aspekcie wychowawczym relacji: dziecko - rodzina - szkoła. Osoby reprezentujące dane miejsca powinny tę zależność mieć

zawsze na uwadze. Nie można bowiem prowadzić sporów kompetencyjnych, jeżeli toczą się one pomiędzy dwoma czynnikami współzależnymi sobie, ale podrzędnymi w stosunku do istoty sporu, która nie jest brana pod uwagę. W tym konkretnym przypadku niedopuszczalne jest, aby rodzina i szkoła rywalizowały ze sobą, zapominając przy tym o dziecku. Nie może być jednak współpracy wymuszonej, ponieważ nie przynosi to wymiernych efektów. Konieczna jest świadomość koegzystencji rodziny i szkoły jako dwóch miejsc tej samej przestrzeni. Trzeba pamiętać, że dziecko w tym układzie stanowi wartość nadrzędną, że rodzina i szkoła są dla niego miejscami w jego przestrzeni.

Dziecko stanowi zarazem idealną płaszczyznę porozumienia między rodziną a szkołą jako dwoma instytucjami życia społecznego. Życie społeczne jest bowiem kolejną przestrzenią, tym razem dotyczącą człowieka jako pewnej zbiorowości. Jednak ten problem nie jest tematem niniejszego referatu.

Wspominałem już o konieczności przekraczania granic pewnych miejsc. Wiąże się to z utratą bezpieczeństwa, wynikającą z opuszczenia znanego i wkraczania w nieznanne. „Miejsce to bezpieczeństwo, przestrzeń to wolność (...)”<sup>26</sup>. Korzystając ze skrawka naszej potencjalnej przestrzeni, jesteśmy bezpieczni. Dążąc do przełamania własnych obaw, do osiągnięcia celu, spełnienia marzeń, przekraczamy granice bezpieczeństwa, ale za to stajemy się wolni. Ta wolność oznacza prawo do świadomego kreowania własnej przestrzeni, do stanowienia o swoim życiu. Rodzina i szkoła zapewniają bezpieczeństwo tylko do pewnego momentu. Dlatego musimy nauczyć dziecko wychodzenia poza znane miejsca i tworzenia własnej przestrzeni.

Podsumowując te rozważania dotyczące relacji: dziecko - rodzina - szkoła i próby ich wyjaśnienia za pomocą kategorii przestrzeni i miejsca, należy powiedzieć, że z całą pewnością temat nie został wyczerpany, a jedynie zasygnalizowany. Zostały także wspomniane tylko niektóre sprawy dotyczące praktycznej działalności człowieka w zakresie wychowania, które wynikają z przyjętego modelu teoretycznego.

Przestrzeń i miejsce nie są jedynymi możliwymi kategoriami, pozwalającymi wyjaśnić relacje: dziecko - rodzina - szkoła. Wydaje się jednak, że mogą być one tutaj bardzo pomocne, co, jak mam nadzieję, udało mi się choć częściowo dowieść. Dziecko, rodzina, szkoła - trzy elementy, które życie - wbrew matematyce - łączy w nieskończoną ilość kombinacji. Kategorie: przestrzeń i miejsce powinny pomóc tę nieskończoność uporządkować.

## **PRZYPISY**

1. Bohdan Jałowiecki: Społeczne wytwarzanie przestrzeni. Warszawa: Książka i Wiedza 1988 s. 27. Autor omawia w tym fragmencie poglądy z następujących dzieł: Bentley A. 1954, *Inquiry into Inquiries, Essays in Social Theory*, Beacon, Boston; Cassirer E. 1953, *The Philosophy of Symbolic Forms*, Yale University Press; Schultz C. N. 1972, *Existence. Space and Architecture*, Studio Vista, London; Strassoldo R. 1984, *The social construction and sociological analysis of Space*, (maszynopis przygotowany dla wydawnictwa: *Social Nature of Space*).
2. Zob. Yi-Fu Tuan: *Przestrzeń i miejsce*. Przełożyła Agnieszka Morawińska. Wstępem opatrzył Krzysztof Wojciechowski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1987 oraz: Edward

- T. Hall: Ukryty wymiar. Przełożyła Teresa Hołówka. Słowem wstępnym opatrzył Aleksander Wallis. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1976 oraz:  
Tenże: Bezgłówny język. Przełożyli Roman Zimand i Alicja Skarbińska. Słowo wstępne Marian Płachecki. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1987.
3. Zob. przypis 1 i 2. W tamtych pracach bibliografia dotycząca przestrzeni.
  4. Bohdan Jałowiecki: op. cit., s. 11.
  5. Yi-Fu Tuan: op. cit., s. 114.
  6. Ibidem, s. 13.